

Jak mam dalej biec? Gdy każdy krok przynosi cios, dociska do ziemi.

Jak odnaleźć się? Gdy cały świat bez końca mówi mi jaki mam być. Jak powiedzieć że nie mam ochoty rzucać się w ten ściek, że w końcu chcę

wybrać to, co wiem że nie zabije mnie

Otwieram oczy-

świat wokół goni mnie, czuję się jak cel, ciągle słyszę śpiew tych mądrych głów, słodkich ust. Prześcigają się w dawaniu rad jak

żyć mam ja, kim być mam ja-

nie przestają gadać choć do powiedzenia nikomu

nigdy żaden z nich nie miał nic-tyle bzdur, nie słucham- tracę swój czas.

Tak wiele krętych dróg-

każdy twierdzi, że wie lepiej ode mnie którą ja mam pójść

a wystarczy że zrobię krok by zobaczyć w lustrze twarz której nie chcę znać,

nie chcę już czuć się tak, jakby walił się cały mój świat

Zamiast sterty bzdur-przyszedł czas-

idę tam, gdzie odnajdę szczęście na zawsze.

Zamykam oczy i otwieram serce, tak-

teraz widzę dużo więcej, widzę jak

wiele kłamstw zalewa mnie, przyszedł dzień, przyszedł w końcu ten dzień.

Czas rozszyfrować światowej paplaniny ściek-

ich słowa mogą być piękne,

ale niosą tylko śmierć. Kto to wie ma szansę nie dać się omotać nie dać zamknąć się w kokon z którego trudno wyrwać się.

Gdzie jest prawda? Szczęśliwy, kto wie. Jak wielu nie miałbym pytań,

odpowiedzi szukać chcę. Własnego serca raczej nie da się oszukać pora się wsłuchać w jego głos, odnaleźć skąd przychodzi on.

Kto szuka nie zmuszony-znajdzie sam, tak to jedyna gwarancja

bo gdy ciężki przyjdzie czas jedyne wyjście, to opierać się o skałę.

Niech świat opowie co chce, już dzisiaj wiem co wybrałem.

Teraz wiem, jaką wybrałem drogę-do szczęścia zaprowadzi mnie.

Koniec tej niewoli, wreszcie wolność mam.

Tak mija czas, zachodzi dzień a ja-bezpieczny.

Wybrałem sam.